

BEZPŁATNY BIULETYN INFORMACYJNY GÓRNICZEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ

Twoja Spółdzielnia

MAJ 2017 / NR 58
NAKLAD: 8 000 egz.
ISSN 1689-9679

www.gsmjastrzebie.pl



7 lat minęło

Z osobistej perspektywy

W piątek 21 kwietnia, zarząd Górniczej Spółdzielni Mieszkaniowej w Jastrzębiu-Zdroju zwołał Walne Zgromadzenie. Mam zaszczyt już po raz siódmy, spotykać się w roli prezesa Zarządu z członkami GSM. Czas mija nieubłaganie szybko, a ja pamiętam wszystko tak, jakby działo się to wczoraj. Pamiętam rok 2010 kiedy to zaproponowano mi udział w konkursie na stanowisko prezesa Zarządu GSM. Było to dla mnie zupełnie nowe doświadczenie, dotychczas bowiem piastowałem różne stanowiska kierownicze, ale były to branże inne niż spółdzielczość mieszkaniowa. W tym momencie przypominają mi się słowa Andrzeja Matusiaka (to on zainteresował mnie tą funkcją). Powiedział mi wprost, że jest to praca na 3 lata. Zapytałem, jaki powód tak krótkiego okresu zatrudnienia? Odpowiedział, że „...tyle czasu uda się mu utrzymać obecny skład Rady Nadzorczej”. Pomyślałem sobie „prorok jakiś” i postanowiłem nie zważać na jego sugestie.

Od razu wraz z zastępcą prezesa Radosławem Plutą zaczęliśmy reformować naszą spółdzielnię:

- daliśmy większe uprawnienia naszym administracjom, tak aby nasi pracownicy mogli szybciej i sprawniej pomagać mieszkańcom,
- dokonaliśmy reorganizacji w Spółdzielni i wprowadziliśmy konieczny spokój i myślenie o pracy długofalowej,
- rozpoczęliśmy proces termomodernizacji naszych zasobów, który zamierzamy realizować zgodnie z planem, aż do 2021r.

Tu przypomina mi się ostrzeżenie, jakie usłyszałem od jednego z konsultantów Polskiej Izby Ekologii. Powiedział, że musimy jako Zarząd mieć świadomość, gdy rozpoczniemy proces termomodernizacji, to będziemy ostro atakowani. „Przez kogo?” - zapytałem? Odpowiedź była prosta i życie ją potwierdziło: „Przez tych, którzy na tym stracili.” Kto stracił? Wszyscy „specje” od wynoszenia kleju z budowy, „specje” od papy,



Gerard Weychert

okien itp. Wszyscy, którym pokończyły się źródła dziwnych dochodów, bo zmieniona została metoda i podejście do termomodernizacji.

Po termomodernizacji pojawiły się kolejne pomysły:

- stworzenie porządných placów zabaw dla naszych milusińskich w ramach projektu Jessica,
- poprawa bezpieczeństwa naszych mieszkańców, poprzez montaż monitoringu i kluczy elektronicznych,
- budynki zostały też w większości dostosowane do rygorystycznych przepisów przeciwpożarowych (to zadanie, które musimy kontynuować, czy chcemy czy nie, taki jest wymóg administracyjny).

Pozyskaliśmy ok 2 miliony złotych środków bezzwrotnych na poprawę życia naszych mieszkańców (i to nie będzie koniec, bo złożyliśmy

następne wnioski). Przez wszystkie te lata kwota nadwyżki bilansowej (inaczej mówiąc zysk), nigdy nie spadła poniżej miliona złotych. Nawet kompleksową podwyżkę czynszu w pozycji związanej z eksploatacją i funduszem remontowym dokonaliśmy tylko **raz na siedem lat!**

Dzięki termomodernizacji nasza Spółdzielnia zamawia dziś o 1200 kilowatów energii cieplnej miesięcznie mniej do naszych budynków. Podczas sezonu grzewczego zużywa o 40 000 kJ ciepła mniej. Nasze działania oszczędnościowe w zakresie unowocześnienia systemu oświetlenia klatek schodowych dały nam zmniejszenie o 500 000 kilowatów energii w przeciągu tylko jednego roku.

W 2015 roku do Zarządu dołączyła również Agnieszka Cichoń, jako główna księgowa, zastępca prezesa ds. ekonomicznych. Decyzja Rady Nadzorczej o wyborze pani Agnieszki Cichoń dla mnie również była dobrą wiadomością,

w szczególności w zakresie gwarancji bezpieczeństwa pieniędzy członków. Dzięki jej trzeźwej reakcji Zarząd nie podjął bardzo złych decyzji finansowych, jakie rekomendowała jej poprzedniczka na stanowisku głównej księgowej. Od momentu objęcia funkcji przez panią Cichoń wskaźniki płynności spółdzielni zaczęły się poprawiać, a ja zacząłem odczuwać komfort, że pieniądze członkowskie są w dobrych, profesjonalnych rękach.

Wydawać by się mogło, że to wszystko powinno dać Zarządowi i Spółdzielni możliwość normalnego funkcjonowania. **Niestety, nie w tym "polskim-gsmowskim piekielku"**. Dlaczego? Nie zapomnijmy o jednym: **43 miliony złotych - to budżet naszej spółdzielni**. Ta cyfra wzbudza emocje. Są tacy, którym śni się po nocach to, co by mogli z tą kwotą zrobić. Więc jak co roku zwołują się pod hasłami **"trzeba odbić spółdzielnię"**. Odbić bo...? Bo mają lepszy pomysł na jej działalność? To by było twórcze i prawidłowe. Ale... z naszej wiedzy (a mamy ją potwierdzoną, mamy na to dowody) osoby te chcą:

- ustawić przetargi,
- zwalniać doświadczonych pracowników i zatrudniać swoich - byle po właściwej linii,
- dzielić się między sobą i "odpalać" kasę swoim,
- wprowadzić w GSM „dojną zmianę”, jaką widzimy w całej Polsce.

Na szczęście większość mieszkańców GSM uczestnicząca w Walnym Zgromadzeniu ma swój osąd sytuacji i nie daje się manipulować grupie cwaniaków.

Dlatego też apeluję i zapraszam jak najwięcej członków naszej Spółdzielni, do uczestnictwa w tym naprawdę ważnym wydarzeniu jakim jest Walne Zgromadzenie.

Nie dajmy sobie ukraść spółdzielni.

Gerard Weychert

Rozmowa z Gerardem Weychertem

Prezesem Górniczej Spółdzielni Mieszkaniowej

Panie Prezesie, zbliża się kolejne Walne Zgromadzenie, co Pan może powiedzieć w związku z tym ważnym wydarzeniem w życiu naszej Spółdzielni? - pytam Gerarda Weycherta Prezesa GSM

Cóż, Walne jak co roku będzie oceniać pracę Zarządu, na czele którego stoję. Członkowie będą mogli zapoznać się z wynikami naszej Spółdzielni, będą mogli wnieść swoje propozycje do zmian statutowych itp. Normalne sprawy w życiu każdej spółdzielni.

No nie wierzę! W Górniczej Spółdzielni Mieszkaniowej Walne Zgromadzenia zawsze były bardzo emocjonujące. Czy w tym roku będzie inaczej?

No pewnie nie będzie. Znowu na czele zadyktuje stan Andrzej Matusiak, radny PiS. Ostatnio sąd przyznał nam rację, że Andrzej Matusiak łamał zasady jakie obowiązują u nas w spółdzielni i podtrzymał decyzję Rady Nadzorczej

GSM, że należy pana Matusiaka pozbawić członkostwa w spółdzielni. A zarzuty były mocne: wymuszenia, szantaże, namawianie do ukrywania przestępstw, ataki na innych spółdzielców. Tak. To straszne, że Andrzej Matusiak tak działa.

Sam? Andrzej Matusiak sam nie może zrobić zbyt wiele. Czy może ma "przyjaciół"?

Oczywiście, że działa z kolegami. Mimo że pan Matusiak jest już jedną nogą, przez wspomniany wyrok, poza naszą spółdzielnią, próbuje nam ją zabrać. Tak jak zresztą zabrał mieszkańcom spółdzielni Jas-Mos, gdzie zorganizował przewrót, aby osadzić tam swojego kumpla na stołku prezesa. U nas wykorzystuje do tego, skazanego za kradzież na szkodę spółdzielni, Krzysztofa W. On jest oddelegowany przez Matusiaka do atakowania fizycznie członków zarządu, do prowadzenia hejtu w internecie. Andrzej Matusiak odnalazł również sprzymierzeńców w naszej Radzie Nadzorczej. Jednemu z nich na-

wet załatwił polityczną "fuchę" w Radzie Nadzorczej jednej ze spółek Skarbu Państwa.

Mamy w GSM "Misiewicz-Pisiewicz"?

Jest nim Andrzej Kinasiewicz, który siedzi sobie w radzie nadzorczej spółki, gdzie rządzi kolegą Matusiaka i z moich obserwacji wynika, że odwiedzają się z tą ciepłą posadką Matusiakowi.

Jak?

Na przykład poprzez wprowadzanie obstrukcji w pracach naszej Rady Nadzorczej. Jeszcze w grudniu robił naciski na Jacka Próchnickiego, żeby odwołać przewodniczącego Rady pana Bolesława Lepczyńskiego. Potem mnie i moich zastępców. Jako, że mu się to nie udało, zaczął wraz z p. Anną Gnaś i Janem Wyrwą nie przychodzić na posiedzenia Rady Nadzorczej. Po to aby wspomniane gremium nie mogło podejmować uchwał. Pan Kinasiewicz próbował

nawet nieudolnie zablokować zatwierdzenie sprawozdania finansowego i sprawozdania Zarządu. Namawiał członków Rady, aby nie przyszli na posiedzenie. Na szczęście prócz Jana Wyrwy, Anny Gnaś i wspomnianego Kinasiewicza, pozostali członkowie Rady okazali się osobami odpowiedzialnymi.

No a czemu Kinasiewicz chciał bojkotować sprawozdanie Zarządu i sprawozdanie finansowe?

Nie wie Pan? To proste, bo Biegły Rewident, którego Kinasiewicz sam wybierał, wystawił nam jako spółdzielni bardzo dobrą opinię. Wszystkie wskaźniki nam wzrosły w porównaniu do roku poprzedniego, tak samo nadwyżka bilansowa. A to nie może się podobać ludziom, którzy chcą odebrać spółdzielnię jej właścicielom, po to tylko, aby wsadzać tu swoich "misiewiczów" oddelegowanych przez Matusiaka.

Ciąg dalszy na stronie 3

Ciąg dalszy ze strony 2

Dobrze. Czyli mamy Matusiaka, i Kinasiewicza, bo o ich "żołnierzach" w Radzie nie wspomnę. Czy to cała ekipa?

Oczywiście że nie. Wspominałem o Krzysztofie W., zwolnionym dyscyplinarnie za, między innymi, kradzież w GSM. On jest prawą ręką Andrzeja Matusiaka. Ten osobnik budzi moją największą odrazę. Uprawia bowiem hejt w internecie, zastrasza, jest oskarżonym w sprawie o stosowanie gróźb karalnych, jest skazanym za kradzież na szkodę spółdzielni. Wcześniej przez lata mącił w GSM, tak aby nie musieć nic robić. Gdy jako Zarząd próbowaliśmy go rozliczać z pracy, to wyszły jego przekręty. Przez lata wykorzystywał to, że krył go właśnie Andrzej Matusiak, ale w pewnym momencie powiedzieliśmy dość.

Żałuje Pan skończenia współpracy z Andrzejem Matusiakiem?

Mimo tego przysłowiowego "gnoju" jaki od półtora roku w moim życiu robi mi Andrzej Matusiak ze swoimi ludźmi nie żałuje. Po prostu tak dłużej być nie mogło, nie mogłem brać na siebie odpowiedzialności za przestępstwa jakich dopuścił się człowiek Andrzeja Matusiaka. Nie chciałem ukrywać też roli Andrzeja Matusiaka w procedowaniu wyboru firm do GSM, a poza tym czemu miałem ciągle oddawać haracz jakiego żądał ode mnie Matusiak?

Jaki haracz? Jakie przetargi?

No jak to jakie haracze? Przecież Andrzej Matusiak żądał ode mnie i od prezesa Pluty pieniędzy na klub szachowy. Tylko nie dawał nam na to żadnych pokwitowań więc gdzie ta kasa? Co do przetargów to jego zaufany, a wspomniany powyżej Krzysztof W. przyszedł do mnie bezczelnie do mojego gabinetu, i oznajmił, że jak wybierzemy firmę X to z tego pieniądze będzie miał Andrzej Matusiak.

I co? Co zrobił Zarząd?

Pytanie jest naiwne. Zarząd odrzucił wspomnianą firmę. A wtedy się zaczęło. Andrzej Matusiak zaczął nas atakować. Nie potrafił się pogodzić, że usługę wykonuje ktoś inny. Zaczął straszyć że zajmie się nami jako Zarządem. A żeby było śmieszniej, to nie był jedyny przypadek, a któryś z kolei i nigdy zarząd się nie ugiął. Mimo zastraszania.

Grupa Andrzeja Matusiaka rzuca wokół hasła, że zrobiliście podwyżki po 6 latach, a nie co roku. Co Pan na to?

Jak to co? Przecież nie kto inny niż Andrzej Matusiak hamował nas, żeby nie robić, bo wybory brata, bo wybory samego Matusiaka, i tak w kółko. Jak już się pozbyliśmy balastu jakim niewątpliwie był Andrzej Matusiak, mogliśmy zacząć normalnie gospodarować. I wiem jedno, podwyżki są sprawą trudną, jednak mam też przekonanie, że kolejne podwyżki będą nieprędko.

Czemu?

Bo kończy się okres spłaty placów zabaw i parkingów, więc od przyszłego roku zwiększy się nadwyżka bilansowa do podziału na Walnym. Będzie nam wtedy łatwiej gospodarować w ramach tych środków, które mamy dostępne.

Na pewno? Bo mieszkańców to najbardziej interesuje.

Tak, na 100%, to wynika z matematyki, a nie z "głodnych gadek" Andrzeja Matusiaka. Poza tym, skoro Andrzejowi Matusiakowi tak zależy na Spółdzielcach, to czemu wpakował ich w koszty związane ze śmieciami. Przecież to on z kolegami głosował przy wprowadzaniu ustawy śmieciowej w naszym mieście za 200% podwyżką za wywóz śmieci. Skoro Andrzej Matusiak tak dba o nas, to niech wpłynie na PEC, żeby ciepło było tańsze. W końcu to państwowa spółka, a tam rządzi PiS. A tak na dziś wiemy, że nasze pieniądze idą na wynajmowanie pokoi w pałacu na Boryni dla prezesów PECu. Tego jeszcze nie grali u nas. A rachunki za ciepło idą w górę.

Dziękuję za rozmowę i życzę powodzenia w trakcie Walnego Zgromadzenia

Idę o zakład, że...

Tytuł nic nie mówi, ale to co napiszę powie wiele. Idę o zakład, że nasi zawzięci wrogowie już wiedzą jakie tematy poruszą na Walnym Zgromadzeniu. My niestety też wiemy. Warto jednak, żeby uczestnicy Walnego zapoznali się z tymi „propozycjami”. Tym bardziej warto, że większość z tej „obszernej tematyki” nie jest żadną propozycją dla mieszkańców. Nie jest też programem do realizacji. Po prostu jest to tak zwane „zawracanie Wisły kijem” i przysłowiowe „bicie piany”, a stali bywalcy Walnego powiedzą „ale to już było i nie wróci więcej”.

Obrady najbliższego Walnego Zgromadzenia będą przebiegały, według opozycji, pod hasłem tematyki „historycznej”. Lubią grzebać w historii, lubią się pastwić nad ludźmi więc tego tematu na pewno nie zostawią. Otóż według nich najważniejszą sprawą jest istnienie w GSM komórki SB, WSI i czego tam tylko zapragniecie (pewnie i FBI wraz z CIA przy udziale Mossadu). Pojęcia o tym nie mają i te wspominki to wręcz wracanie do hasła „Lenin wiecznie żywy”. Wykryli agenturę, ostatnią działającą strukturę SB i to ona zagnieżdżyła się w naszej Spółdzielni. Prawda, że twórcze? Szukają w IPN TW i znaleźli. Skoro znaleźli to GSM jest okradane przez SB. Czy oni czasem nie pomylili epok? Każdy TW im przeszkadza oprócz tych, którzy są z nimi. Nie przeszkadzają im natomiast złodzieje okradający GSM, bo to właśnie oni. **Lepiej tropić trupa SB, niż złodziei, bo złodzieje to nasi. Prawda, że tematyka SB jest ważna dla przyszłości GSM?** Co tym chcą osiągnąć, NIC ale temat jest chociaż niezwiązany z tematyką Walnego, które ma podsumować rok i pokazać kierunek dalszego rozwoju.

Oczywiście „wyrwie” się pewien „pan czy pani” i zacznie bić pianę o termomodernizacji. Tylko co ten „pan czy pani” o tym wie. Na ostatnim Walnym ten „pan czy pani” ogłosił, że kiedyś się pomylił źle mówiąc o termomodernizacji w GSM. Teraz „czkawka” jemu wróciła. Mało tego ostatnie wypowiedzi, „wyrwane” z kontekstu zapewne, wskazały jego bardzo przebiegłe podejście do Walnego. Po pierwsze ten „pan czy pani” ogłasza wszędzie, że uczestnicy Walnego to „przygłupy nie mające pojęcia o spółdzielczości”, „bezwolna masa”. Zapytany o to czemu co innego mówił na Walnym, kiedy chciał dostać się do RN, a co innego teraz robi, powiedział „że to tylko było pod wybory”. „Wyrwał się jak Filip z konopi”, chyba nie zyska tymi słowami poparcia członków GSM, których ocenia jako „przygłupich”. Zapowiedział, że jako członek Rady będzie cały czas zabierał głos poza kolejnością. Tylko zapomniał przeczytać Statutu do końca i może mieć jakiś problem statutowo-regulaminowy. Mam nawet pewność, że nigdy nie przeczytał Statutu ani Regulaminu. Umie tylko gadać, ale bez argumentów. Jednak tutaj temu „panu czy pani” trzeba podziękować. Był wnioskodawcą usunięcia A. Matusiaka z członkostwa w GSM i to się jemu udało, chociaż ostatnio można ich często razem spotkać, we wspólnym froncie przeciw GSM.

Hasło dziennikarza śledczego Andrzeja Matusiaka. „GSM zapłaciło ogromne odsetki karne za niezapłacone faktury za śmieci”.

Obluda i kompletna nieznajomość zasad finansowych. Jego „gieniuś” wyprzedza rzeczywistość. Po pierwsze nie ma czegoś takiego jak „odsetki karne”. **Tyle lat w Radzie Nadzorczej GSM, tyle lat w Radzie Miasta i tyle samo lat odporności na wiedzę.** To zwykły hipokryta i demagog. Lepiej by było, żeby powiedział jaka była jego rola w podejmowaniu uchwały o gospodarowaniu nieczystościami, lepiej by było, żeby przypomniał jak i za czym głosował, lepiej by było, żeby w końcu powiedział prawdę. Nie umie:))

Kolejne „odsetki karne” od niezapłaconych faktur za dostawę ciepła dla PEC-u. Odsetki rzeczywiście zostały zapłacone, wynika to z wielu przyczyn wśród nich są między innymi wpłaty mieszkańców. Wpłaty są systematyczne, a fakturę należy zapłacić jednorazowo. Nie zawsze wpłaty nadążają za terminem zapłaty do dostawcy ciepła, więc PEC wystawia notę odsetkową. Czemu jednak członek Rady Nadzorczej GSM, który był też członkiem Rady Nadzorczej PEC pan Kinasiewicz, nie zadbał o interesy członków tylko o swoje apanaże? Zrobił cokolwiek dla członków GSM w tej sprawie? Spytajcie, my wiemy.

Zaatakują to co ich bardzo boli. Nasz biuletyn. Dlaczego boli? Dlatego, że **rolą prasy jest dostarczać informacje prawdziwe**, my to robimy. Niestety tam często w złym kontekście pojawiają się ich nazwiska. Gazeta jest więc niewygodna, trzeba ją zniszczyć. W gazecie jest kolegium Redakcyjne (stopka redakcyjna pokazuje nazwiska). To Kolegium jest odpowiedzialne za gazetę. Czyli kto? Też ONI. Powiedzą, że nic tam nie robią, tym gorzej to o nich świadczy. Prawo Prasowe trzeba znać.

„Odgrzeją stare kotlety”. Jednym tchem wymienią jak strzałami z karabinu „Multibiuro”, dwa etaty Prezesa, obniżenie kategorii ośrodka w którym pracował i tym podobne „spółdzielcze tematy”. Czy to ktoś rozumie? Czy to ma jakikolwiek wpływ na GSM? Nie, ale ma wpływ na obniżanie zaufania. Ma wpływ na wątpliwości. Ma wpływ na głosowanie przeciw zarządowi i Radzie (tej części która pracuje bo o swoich nie wspomną). Wszystko według ich teorii „Oni są źli tylko nasi są cacy”. Ci „ONI” to taka typowo polska choroba nieśmiałości. Tylko my jesteśmy dobrzy, ONI nie. Kołtuństwo, zakłamanie. Jakies programy zgłoszą? **NIE bo nie mają.** Jedyny program w ich wykonaniu to SIANIE FERMENTU I POMAWIANIE „ONYCH”.

Zapewne ferment zasieją w sprawie Sprawozdania Finansowego i Opinii Biegłego Re-

widenta. Byli na spotkaniu z Rewidentem? Nie, ZBOJKOTOWALI. Zapoznali się z opinią? Nie bo musieliby zamilknąć. Jeśli nie spotkali się z Biegłym, którego sami wskazali, że świadczy o ich kulturze. Pokazuje absolutny brak szacunku. Chodziło im o to, żeby Rada Nadzorcza nie przegłosowała Raportu Biegłego. Wtedy nie ma (według nich) prawa do posługiwania się jego stwierdzeniami. Otóż taka prawda jak prawda Księdza Tischnera, trzecia prawda, czyli „g... prawda”. Kłania się tu znajomość Prawa Spółdzielczego, Statutu i Regulaminu Rady Nadzorczej. Nikt ze ZBUNTOWANYCH nie zna tych dokumentów. NIKT! Na dodatek kolejna ich porażka. Rada Nadzorcza w wymaganym statutowo składzie przyjęła wszystkie dokumenty. **Totalna porażka „misternego” planu.**

Pewnie jeszcze powiedzą coś o firmie z którą GSM jest w sporze sądowym. Firma wykonywała zadania utrzymania terenów zielonych. Trudno to nazwać utrzymaniem skoro to na Walnych członkowie GSM powiedzieli, żeby ta firma więcej nie psuła naszych terenów, ale... trzeba powiedzieć o tym, bo zawiązali ze sobą koalicję. Byłe uprzykrzyć pracę w GSM.

Zakończą na podwyżkach czynszu. Czy ktoś lubi podwyżki? NIKT. Czy były konieczne po 6 latach bez podwyżek? Oczywiście. To jest odpowiedzialność za spółdzielnię, tego wymaga Ustawa. Póki można było operować zmniejszaniem kosztów, to się to narzędzie finansowe wykorzystywało. Jednak zmniejszanie kosztów powoduje, że kiedyś „dochodzi się do ściany”. Wtedy podwyżka jest konieczna. Tak stało się w GSM. Jednak popatrzcie, czy inni nie podnosili czynszów w tym roku? Podnosili, ponieważ decyzje rządowe to wymusiły. Podniesienie plac minimalnych, inflacja, coraz starsza, wymagająca zwiększonej dbałości substancja mieszkaniowa i wiele innych niezależnych przyczyn zmusza do tego. „Chichotem losu” jest to, że 4 członków Rady głosowało przeciw podwyżce, a później te same osoby zatwierdziły w głosowaniu Plan Rzeczowo-Finansowy GSM. Przecież to jest dokładnie to samo. Taka ich wiedza. W tym kontekście należałoby zapytać pana Matusiaka, dlaczego nie pozwalał wprowadzać systematycznych, obowiązkowych podwyżek za swojej kadencji? Odpowiem za niego, POLITYKA I WYBORY. Zaprzecz Waść.

Czy moje przewidywania się potwierdzą? Walne pokaże. Zapraszam wszystkich myślących rozsądnie do udziału w zebraniach.

Dariusz Janicki

Żdźbło i belka w oku

„Żdźbło w oku bliźniego widzisz, a belki w swoim nie dostrzegasz”. Dlaczego zaczynam od starej sentencji i czego/kogo ona może dotyczyć i w jakim kontekście? Dziwnym trafem to porzekadło nasunęło mi się w związku z badaniem bilansu Górnicy Spółdzielni Mieszkaniowej przez Biegłego Rewidenta. Kontekst prosty, Panowie Matusiak i ich kołesie działający również w Radzie Nadzorczej GSM, rozpowszechniają informację na temat tragicznej sytuacji finansów GSM. Niektórzy wręcz posuwają się poza granice prawa mówiąc o kradzieży. Na razie jedynym który kradł i przyznał się do tego jest ten, co najczęściej Zarząd pomawia (co udowodnił Sąd swoim wyrokiem). Grzech pierwotny tej grupy, która rozbija od lat naszą Spółdzielnię zawiera się w sienkiewiczowskim „Kali może, ale Kalemu nie wolno krzywdy robić”. Czyli Matusiak z kołesiami mogą pluć, a jak my mówimy prawdę to kłamiemy. Ciekawa ta „dobra zmiana” w naszym mieście. Do rzeczy zatem...

Zarząd prowadzi bieżącą działalność, a Rada Nadzorcza ma badać czy ta działalność jest prowadzona właściwie. Najważniejszym elementem w pracy Spółdzielni są finanse. Rada wspólnie z Zarządem odpowiada za stan finansów Spółdzielni. Ustawa narzuca konieczność badania bilansu przez biegłego rewidenta.

Gerard Weychert: No właśnie. Rada Nadzorcza ogłosiła konkurs na wyłonienie Biegłego. Do konkursu przystąpiło kilkanaście firm posiadających pełne uprawnienia do kontroli finansów. W czasie dyskusji wyłoniono firmę „Lex-Fin S.C. Lex-Fin sp. z o.o. Stanisław Bazan”. Była to propozycja Pani Gnaś i Pana Wróbla (bardzo istotna informacja do której wróć). Zarząd zawarł stosowną umowę na badanie bilansu za rok 2016. Badanie zostało przeprowadzone i przygotowano opinię. Zwołano posiedzenie Rady Nadzorczej. I co się stało? Czy wnioskodawcy pojawili się na spotkaniu? NIE! Czy pojawił się Pan Wyrwa? NIE! Półtorej godziny przed radą wysłał sms-a, że go nie będzie. Był Pan Kinasiewicz? NIE! Za to był Pan Próchnicki, który wziął przepustkę ze szpitala w którym przebywał, bo jest zainteresowany i odpowiedzialny. Był Pan Lepczyński, Staszkiw i Rzodkiewski. Cała ta czwórka zapoznała się z materiałami sprawozdawczymi. Cała ta czwórka zadawała pytania biegłemu. Cała ta czwórka czuje się upoważniona przez Walne Zgromadzenie do odpowiedzialności. Nie ma ważniejszego tematu dla Rady Nadzorczej jak opinia z badania bilansu. Natomiast ci co nie przyszli, zrobili to zapewne dlatego, żeby nic nie wiedzieć, ale dzięki temu przez kolejny rok się niepokój i mówić nieprawdę. Może powodem nieobecności było, że za zwołane w taki sposób posiedzenie nie dostaje się ekwiwalentu pieniężnego należnego za uczestnictwo? Czyżby kasa zwyciężyła z mandatem powierzonym przez wyborców?

Przeraża Pan Prezes wnioskiem

GW: A czy można inny wniosek wyciągnąć? Można. Nie od dzisiaj wiadomo kto wewnątrz Rady sieje ferment i jest tak zwanym „rozprawczącym”. Ten pan działając na zlecenie Grupy Inicjatywnej (bo taką reprezentował na Walnym) ma do pomocy kilku wykonawców (sam spokojnie na radzie siedzi i nie zabiera głosu). Ma „pistolety” w osobie pana Wyrwy i pani Gnaś. To oni są jego tubą, to z nimi się spotyka, z nimi ustala działania. To oni starają się wszystko i wszystkich negocjować. Pan Wyrwa nawet potrafił precyzyjnie odpowiedzieć na jedno moje pytanie. Co się stało, że co innego mówił na Walnym, a co innego robi teraz? Odpowiedź była prosta. „Mówił to na potrzeby wyborów”. I tak wygląda nasza rada. Tak na marginesie odnosząc się do nieobecności na radzie. Ciekaw jestem

czy pan Kinasiewicz nie stawiałby się na posiedzeniu rady nadzorczej „spółczki”, do której delegował go Matusiak za ciężkie pieniądze. Ciekawe czy nie byłby zainteresowany bilansem. Tam natychmiast za takie działanie odwołano by Kinasiewicza.

To jaka to jest odpowiedzialność członków Rady?

GW: Nie można mówić o całej Radzie. Ci którzy byli biorą na swoje barki pełną odpowiedzialność za Spółdzielnię. Nieobecni sądzą, że obstrukcją zrzucają z siebie tę odpowiedzialność. Nic bardziej błędnego. To ich problem i ich odpowiedzialność przed wyborcami wynikająca z nieznamości prawa lub, co bardziej prawdopodobne z informacji pseudofachowców od prawa, których w tamtej grupie jest pełno. Dziwnym jest fakt, że nie mając pojęcia o finansach, mając możliwość zapytać fachowca, którego sami zresztą wskazali, z różnych, dziwnych przyczyn zlekceważyli najważniejszą decyzję jaka stoi przed Radą Nadzorczą. Po prostu nie wypełnili tego do czego zostali powołani przez Walne Zgromadzenie.

To co oni robią w Radzie?

GW: Ferment, nic więcej. Ta grupa nie jest zainteresowana stanem finansów, nie jest zainteresowana tym co się dzieje w spółdzielni, ta grupa jest zainteresowana tym co im przekaże środowisko Matusiaka na Facebook lub na maila. Bez potwierdzenia informacji, przedstawiają je jako pewne, sprawdzone i potwierdzone, tylko nie wiadomo przez kogo. Matusiak traktuje ich tak jak wszystkich. To są pasy transmisyjne do załatwiania jego prywatnych interesów i „cyngla” do zemsty na niepokornych. Nigdy nie traktował ludzi podmiotowo, to dla niego przedmioty, którymi się bawi realizując swoje prywatne interesy.

Co powiedział na Radzie Biegły Rewident?

Agnieszka Cichoń: W telegraficznym skrócie, bo nie ma sensu dużo pisać na ten temat. Stan finansów GSM w ocenie Biegłego jest bardzo dobry, sytuacja finansowa Spółdzielni jest niezagrażona. Potwierdził to wyliczonymi wskaźnikami płynności. Stwierdził, że mamy nadpłynność co oznacza, że jest to bardzo normalny stan, ponieważ spółdzielnie działają bezwynikowo, czyli nie jesteśmy ukierunkowani na zysk. Wskaźniki finansowe poprawiły się w stosunku do roku 2015. Wynika to między innymi z naszych inwestycji krótkoterminowych, z naszych zobowiązań. Zobowiązania krótkoterminowe i długoterminowe z roku na rok maleją, spłacane są na bieżąco.

Czy Biegły Rewident odniósł się w jakikolwiek sposób do

termomodernizacji i notorycznie powtarzanego „nadmiernego zadłużenia” GSM?

Agnieszka Cichoń: jeśli chodzi o termomodernizację, to Pan Biegły dosyć dużo na ten temat powiedział. Zauważył tendencje spadkową na zadłużeniu długoterminowym i wskazał to jako bardzo dobry przykład, że GSM zaciągnęło zobowiązania, jednak w taki sposób, że w żaden sposób te zobowiązania nie zachwiały spółdzielnię i nie zostały zaciągnięte kredyty z którymi GSM miałyby jakikolwiek problem. Czyli było to pod pełną kontrolą Zarządu i nie budzi jakichkolwiek obaw związanych z brakiem możliwości spłaty i wystąpienia o premie termomodernizacyjne. To co powtarzają nasi przeciwnicy na temat termomodernizacji, to zwykle bajki, wysane z palca bzdury, które nijak się mają do realiów. Żeby mówić coś na ten temat, to trzeba się na nim znać od strony finansowej i technicznej. Jeżeli byłyby jakiegokolwiek opóźnienia, niezgodności czy inne problemy, bank natychmiast zablokowałby nasze konto. Takiego zagrożenia nigdy nie było, i póki tu jesteśmy nigdy nie będzie. Nie mamy zamiaru więcej ustosunkowywać się do bredni i pomówień ze strony tych mieszaczy. Jeżeli Biegły Rewident ocenia, że nasze inwestowanie, sposób inwestowania to „strzał w dziesiątkę”, to niech ci pseudofachowcy w końcu zamilkną. Bonusy, na które zwrócił uwagę Biegły w postaci umorzeń kredytów, premii termomodernizacyjnej, „białych certyfikatów”, o które już wystąpiliśmy to dowód dbałości o stan finansów w GSM. Biegły poszedł nawet tak daleko, stwierdzając, że nasza sytuacja jest na tyle dobra, że powinniśmy zainwestować w budownictwo. Czy coś więcej można powiedzieć? Chyba nie. Dla mnie ta ocena to bardzo pozytywny SZOK!

Czy to co omawiał Biegły było powiedziane w taki sposób, że dotarło do członków Rady, którzy przecież nie są fachowcami od finansów?

AC: Biegły mówił bardzo spokojnie, prostymi nieekonomicznymi słowami i moim zdaniem te, które przedstawił zostały przez uczestników doskonale zrozumiane. Wszyscy ci, którzy nas pomawiają przy odrobinie chęci doskonale zrozumieliby jak wyglądają nasze finanse. Niestety tej chęci nie ma i nie liczę na to, że się kiedykolwiek pojawi. Gdyby nasi oponenci myśleli, doszli by do wniosku, że biegły jest dla nich autorytetem i nie wziął się „z kapelusza”. Jest zarejestrowany w Krajowej Radzie Biegłych Rewidentów, a tam nie trafia się przez przypadek.

To już kolejna osoba, która pozytywnie wypowiada się o modelu termomodernizacji realizowanym w naszej Spółdzielni. Opór mamy jak

widać tylko wewnętrzny i wiecznie tych samych osób.

Radosław Pluta: To kolejne potwierdzenie słuszności naszej strategii. Zostaliśmy pochwaleni za jej przygotowanie. To że potrafilimy zmontować finansowanie z kilku źródeł, to że nie poszliśmy jednokierunkowo opierając się na funduszu remontowym, bo tego fundusz remontowy by nie udźwignął, mamy z tego profit w postaci realizacji tak wielkiego przedsięwzięcia. Pochwalenie nas za wdrożenie procesu starania się o uzyskanie „białych certyfikatów”, to też nasza wewnętrzna satysfakcja i być może w przyszłości realna gotówka dla GSM. Cieszy to wszystko tym bardziej, że to kolejna zewnętrzna firma wyspecjalizowana w branży finansowej, która chwali nas za to jak realizujemy proces termomodernizacji.

Gerard Weychert: Wszystkie te ich żale to ich program „koryto plus” oni po prostu wszędzie szukają pieniędzy za zasługi dla swoich. Im wcale nie zależy na tym, żeby było dobrze, tylko na tym żeby ich ludzie dostali synekury za zasługi. Przecież po wyborach mają miliony zobowiązań, dlatego na nas pluja. Efekty plucia mają być jednoznaczne. Podział zysków w GSM między swoje plemie. Do tego nie dopuścimy.

Kogo reprezentują w takim razie ci „niezadowoleni”?

GW: Pan Kinasiewicz wiadomo, że reprezentuje Grupę Inicjatywną. Pani Gnaś mówi za Pana Kinasiewicza, to co ustala w czasie spotkań przy piwie. Kogo reprezentuje Pan Wyrwa? Ja nie wiem. Co gorsza on też tego nie wie, „zagubiony w akcji”.

Czy coś strawnego na „deser”?

Gerard Weychert: Najlepszą pointą dla tego wywiadu jest jedno. Wynik finansowy!!!! On nie bierze się z kosmosu, on „sam się nie wypracowuje”, to nie jest przypadek. Na wynik finansowy, co potwierdził Biegły Rewident, składa się cały rok intensywnej pracy Zarządu. Czy my musimy się wstydić tego, że dbamy o pieniądze Spółdzielców? Czy realnie myślący mają nie poznać prawdy? Otóż udało nam się wypracować nadwyżkę bilansową w większej kwocie niż w ubiegłym roku. Uważamy, że przy tak minimalnym oprocentowaniu wkładów bankowych, które nie wpływa obecnie znacząco na wynik nadwyżki, trzeba oszczędnie i umiejętnie dysponować środkami, trzeba dbać o każdą złotówkę, trzeba każdą złotówkę dwa razy obrócić, żeby z tego powstała wartość dodana. Takie działania dały efekt w postaci nadwyżki w wysokości 1.265.102,85 złotych. Czy to powstrzyma tych co na nas pluja? Zapewne nie! Ten wynik dedykujemy wszystkim malkontentom i kłamcom.

Od odpowiedzialności

Podjęcie decyzji jest równoznaczne z odpowiedzialnością. Tylko odpowiedzialna osoba podejmuje trudne, czasem niepopularne decyzje w imię lepszej sprawy. Populista nie podejmie żadnej. Powie, że się nie zgadza, powie „to nie moja sprawa”, powie ja bym to lepiej zrobił (tylko nie zaproponuje jak). Do czego zmierzam? Otóż w ostatnim czasie Rada Nadzorcza GSM dokonała korekty stawek czynszowych. Jak zwał, tak zwał, nazywajmy to po imieniu, PODWYŻKA CZYNSZU. Z czego wynikała? Z potrzeby chwili, z konieczności dbania o potrzeby członków Spółdzielni, z dokumentów finansowych które zostały przygotowane, ze stanu budynków i rejonów w których są zlokalizowane. Ustawa o Spółdzielniach Mieszkaniowych mówi o tym precyzyjnie „członkowie i nie członkowie, posiadający odrębną własność do lokalu, lub spółdzielcze prawo do lokalu Spółdzielni, muszą solidarnie pokrywać koszty funkcjonowania”. Tu nasuwa się kilka pytań. Dlaczego taka kwota, a nie inna? Dlaczego jednorazowa? Dlaczego teraz, a nie wcześniej? Pytania można by było mnożyć, ale skoncentruję się tylko na tych trzech.

Zacznijmy od pytania dlaczego taka kwota, a nie inna. Dział finansowo-księgowy precyzyjnie prowadzi rozliczenia. Planuje działalność finansową. Dba o zabezpieczenie środków na funkcjonowanie GSM. Analiza prowadzona przez księgowość, oczekiwania członków, stan budynków i konieczność ich utrzymania na takim poziomie to podstawa analizy. To właśnie z tej analizy wynikają kwoty, które są obecnie tak kontestowane. Z takiej sytuacji są tylko dwa wyjścia. Pierwsze to nie robić NIC. Nie kosić trawy, nie pielęgnować żywopłotów, nie dbać o czystość, używać tylko wody i to w ograniczonych ilościach, nie wykonywać bieżących napraw, nie robić żadnych remontów. Mamy nie odśnieżać? Nie konserwować dźwigów? Przecież to Wasze bezpieczeństwo. Bezpieczeństwo waszych dzieci i wnuków to sprawne atestowane urządzenia zabawowe, wymieniony piasek w piaskownicach.

Czy można postąpić w taki sposób? Nie można. Drugie wyjście zostało zaproponowane przez Zarząd. Aby utrzymać na odpowiednim poziomie życie mieszkańców, zaspokoić ich słuszne oczekiwania, przygotowano propozycję regulacji stawek. Dzięki temu wszystkie niezbędne czynności w zasobach Spółdzielni mogą być wykonywane. Zrozumiała to część członków Rady i wzięła na siebie odpowiedzialność. Inni populistycznie powiedzieli NIE. Czy cokolwiek twórczego zaproponowali? Czy pochylili się nad dokumentami? Otóż powiedzieli „nie bo nie”. Doszło nawet do sytuacji upowszechniania nazwisk tych „złych” we wrogo do GSM nastawionym portalu internetowym. Czy to jest odpowiedzialne, etyczne, moralne? Podjęcie decyzji „pod prąd”, zrzucanie z siebie odpowiedzialności, mówienie ciągle NIE, „ja mam czyste ręce”. To postawa odpowiedzialna? Chyba nie, bo za to dostaje się niemalą dietę, żeby myśleć nad całością życia Spółdzielni, a nie patrzeć tylko na czubek własnego nosa.

To zwykły populizm, granie na siebie. Czy taka postawa może być receptą na kłopot? To zwykłe „chowanie głowy w piasek”. Jaki zysk? „Będą o mnie mówili dobrze, sprzeciwiłem się”. Co by mówili, gdyby przez brak środków doszło

do jakiejś tragedii? Proste, znowu schowałoby głowę w piasek.

Dlaczego podwyżka jednorazowa? Przez 6 lat działalności tego Zarządu, nie proponował on żadnych podwyżek. Jeśli były jakiegokolwiek to wynikały z decyzji mieszkańców w trakcie tak zwanych „planów remontowych”. Zdecydowali na przykład o ociepleniu ściany budynku, chcieli mieć pomalowane klatki schodowe i podjęli takie, a nie inne decyzje. Mało tego, Zarząd zgodnie z ustawą o SM dokonywał zwrotu nadwyżek na niektórych nieruchomościach. Przecież to pomniejszało stawkę czynszu. O tym wszyscy zapomnieli. Kto najbardziej krzyczy? Kto stara się podnieść bunt? Kto stoi na czele i próbuje manipulować członkami GSM. Jak zwykle, ci co zawsze. O tym napiszę za chwilę odnosząc się nieco do historii. Kończąc ten fragment, trzeba powiedzieć jasno. Ten sześćdziesięcioletni okres bez podwyżek to wspólna działalność Zarządu i części poprzedniej Rady polegająca na oszczędzaniu, na cięciu kosztów. Jednak każde takie działanie w pewnym momencie doprowadza do stanięcia pod ścianą. Nie ma już na czym oszczędzić, nie można już obciąć kosztów, nie ma czego renegocjować, bo inni też są na skraju wytrzymałości. Po prostu są granice oszczędzania.

Trzecie pytanie, dlaczego teraz, a nie wcześniej. Tu wracamy do historii. Pamięć ludzka jest krótka i często zawodzi. Najgorszą pamięć mają oczywiście ci, którym zależy na sianiu niepokoju. Nazwiska? Znałe w tej Spółdzielni od lat, wiecznie te same. Nie będę tu szczegółowo ich wymieniał. Do ich grona dołączyło kilku innych. Kiedyś byli piewcami super działania GSM teraz są jej wrogami. O kogo chodzi? Były członek RN Andrzej Matusiak to teraz ich „sztandar”. Kiedyś byli zawziętymi wrogami, teraz połączyli siły. Ich kolejnym „wzmocnieniem” jest Krzysztof W. były pracownik GSM (wcześniej w artykule pisałem, że nie można używać jego nazwiska, ponieważ Prokuratura postawiła jemu zarzuty). Pojawiła się jednak i nowa „osobistość”. Człowiek zupełnie niezwiązany z GSM, dlatego nie wiem co tutaj chce znaleźć? Chyba pracę na etacie Spółdzielni, którą pewnie jak zwykle obiecał jemu

pewien były członek RN, zwany „kadrowiec”. Obiecać przecież nie grzech, a ma się dyspozycyjną osobę gotową na każde świnstewko, w stylu „konta GSM zostały zablokowane przez komornika”, co okazało się nieprawdą, czyli KŁAMSTWEM. To znajdzie swój finał w sądzie i nie będzie dla tej grupy wesołym przeżyciem. Do tej grupy swój udział dokładają zdominowane przez partię „dobrej zmiany” Zarządy Osiedli, które wtrącają się w działanie prywatnej, niezwiązanej z działalnością Miasta firmy, jaką jest GSM.

Miało być jednak trochę historii. Musimy się cofnąć do roku 2013. Wybory do Rady Nadzorczej na Walnym Zgromadzeniu. Tuż po nich już na pierwszej Radzie Andrzej Matusiak próbował porozstawiać nowo wybranych członków Rady „po kątach”. To był początek rozłamu w RN. Stabilność Rady uratował jej przewodniczący Zbigniew Podmagórski. Czy w takiej sytuacji można zrobić cokolwiek w Spółdzielni? Nie można, więc regulacja musiała zostać odłożona. Potem Nadzwyczajne, zwołane przez Zarząd, Walne Zgromadzenie. Wszyscy już o tym zapomnieli? Czy w takiej atmosferze można było z kimkolwiek debatować o regulacjach stawek? Nie było z kim. Tak gwoli przypomnienia, czy pamiętacie Państwo, kto najbardziej twarde bronił procesu termomodernizacji? Przecież nikt inny jak Przewodniczący Komisji Rewizyjnej. Nie pamiętacie nazwiska? Przypomnę. Andrzej Matusiak. Człowiek, który wielokrotnie, jak twierdził, kontrolował proces i wystawił niesamowicie pozytywne oceny (protokoły dostępne na stronie internetowej GSM). Teraz próbuje podważyć siebie, swoje kontrole i mówi o sprawdzeniu tego procesu od nowa. To co wtedy robił?

Brnijmy dalej będzie coraz bardziej ciekawie. Rok 2014 trwa. Nie wolno dokonywać regulacji stawek. Dlaczego? No przecież zbliżają się wybory do Rady Miasta. Trzeba się pokazać, a podwyżka mogłaby odebrać dużo głosów. Dostał się do Rady Miasta? Tak, przecież to taki dobry specjalista od... (właśnie nie wiem od czego). Wygrał i zaczął się zajmować GSM. GSM to przecież tysiące głosów przedłużających kadencję w Sejmie RP. Czyli co? Nie można wpro-

wadzać regulacji stawek, bo brat walczy o drugą kadencję. I to jest właśnie pamięć historyczna. Ludzie szybko zapomną, a ja będę „ojcem opatrnościowym” GSM. Przy okazji mam diety w GSM, w Radzie Miasta, nie wspomnę o pewnej działalności sponsorskiej dla własnego klubu szachowego. Co dalej? Walne Zgromadzenie GSM. Grupa Inicjatywna, telekonferencje, kłamstwa, pomówienia, manipulacje. Efekt? Członkowie powiedzieli „temu Panu już dziękujemy”. Totalna porażka Matusiaka w głosowaniu nad odwołaniem z członkostwa w RN. Uchwały zaproponowane przez wicherzycieli odrzucone w całości. Coś jeszcze dodać? Jedno. Członkowie GSM nie chcą tej wojny i tych osób. Oni jednak z uporem maniaka, ze zwykłej ZEMSTY nie odpuszczają. Otoczyli pewną część osób z Rady wianuszkami powiązań i sterują nimi jak mario-netkami. Ci nawet nie zdają sobie sprawy gdzie jest „centrum dyspozycyjne” i dają sobie sterować, nie wiedząc kto jest sternikiem. Tu historia zatoczyła koło. Znowu Matusiak, tym razem „z tylnego siedzenia”, rozstawia członków Rady „po kątach”. Do wyborów szli pod innym hasłem, teraz bezwiednie wykonują polecenia pana, który trzyma lejce siedząc na tylnym siedzeniu.

Szczęściem tej Spółdzielni jest to, że większość nowo wybranej Rady jest konsekwentna i realizuje program, z którym szli do wyborów. Lekko im nie jest, ale nie są populistami. Biorą na swoje barki odpowiedzialność i zgodni są w słowach i czynach. Zdają sobie sprawę jak niepopularna to jest decyzja, ale ODPOWIEDZIALNOŚĆ za majątek GSM jest dla nich ważniejsza niż kilka okłasków dla tych którzy krzyczą „ja nie głosowałem”. Ci natomiast mają problem inny. Działają na szkodę Spółdzielni.

Na koniec informacja z wypowiedzi Przewodniczącego Rady Nadzorczej Pana Bolesława Lepczyńskiego. „Rada Nadzorcza będzie na bieżąco kontrolowała stan finansów. Jeśli powstaną nadwyżki finansowe na nieruchomościach to podejmiemy decyzję o ewentualnym obniżeniu stawek czynszowych”.

Dariusz Janicki

Finansowy rok w GSM oceniony

W środę 22.03.2017 roku w GSM zakończono oficjalnie badanie bilansu przez Biegłego Rewidenta. Wcześniej spośród kilkunastu firm, które stanęły do konkursu, wyłoniono firmę „Lex-Fin S.C. Lex-Fin sp. z o.o. Stanisław BAZAN”, której Rada Nadzorcza powierzyła badanie finansów Spółdzielni za rok obrachunkowy 2016. W środę biegły spotkał się z Radą Nadzorczą i przedstawił opinię na temat stanu finansów. Omówił

wyniki, a członkowie Rady zadawali szczegółowe i merytoryczne pytania. Odpowiedzi jakie otrzymali, były konkretne, rzeczowe i poparte cyframi oraz wskaźnikami, sformułowane w bardzo przystępnym języku.

Z badania wynika, że GSM jest w bardzo dobrej kondycji finansowej i nie występują żadne zagrożenia dla jej człon-

ków. Płynność finansową potwierdzają bardzo dobre, wyższe niż zakładają normy, wskaźniki płynności.

Sentencja końcowa wygłoszonej opinii brzmi: „Spółdzielnia posiada pełną zdolność do kontynuowania działalności i dalszego rozwoju”.

I taka jest właśnie prawda o finansach

GSM potwierdzona przez Biegłego Rewidenta, posiadającego wiedzę o finansach, zrzeszonego w Krajowej Radzie Biegłych Rewidentów.

Opinia ta zaprzecza zdecydowanie rozpowszechnianym wypowiedziom niedowiarków, sceptyków i malkontentów, czy też zwykłych kłamców, którzy twierdzą, że działalność GSM jest zagrożona.

Nasza Rada Nadzorcza

Saga o odpowiedzialności

część II

Zgodnie z art. 4a) Ustawy o rachunkowości, członkowie Rady Nadzorczej odpowiedzialni są (wraz z członkami Zarządu) za zapewnienie, aby sprawozdanie finansowe oraz sprawozdanie z działalności spółdzielni spełniały wymagania przewidziane w tej ustawie. W przypadku naruszenia tego obowiązku, wszyscy członkowie zarządu i rady nadzorczej, odpowiadają solidarnie wobec Spółdzielni za wyrządzoną szkodę. Solidarny charakter odpowiedzialności oznacza, że spółdzielnia może domagać się zaspokojenia swoich roszczeń z tytułu szkody od wszystkich członków zarządu i rady nadzorczej łącznie, od niektórych z nich lub tylko od jednego. Oznacza to, że sam fakt uczestnictwa w organie jest już przesłanką odpowiedzialności w przypadku zaistnienia naruszenia obowiązku. Odpowiedzialność, którą normuje cytowany wyżej przepis, nie może zostać uchylona ani ograniczona umową, uchwałą, regulaminem czy jakimkolwiek innym oświadczeniem woli z którego wynika np. podział kompetencji poszczególnych członków organu. Z powyższego wynika, iż członkowie Rady Nadzorczej powinni nadzorować system rachunkowości w sposób faktyczny i z odpowiednią uwagą. W ustawie Prawo spółdzielcze, po części II dodano część IIa zatytułowaną „Przepisy karne” (art. 267a, 267b, 267c i 267d) dotyczące działań członków władz spółdzielni. I tak obecnie przepisy ustawy Prawo spółdzielcze przewidują kary, z których minimalna to grzywna a maksymalna 2 lata pozbawienia wolności.

Prawda, że ciekawy początek. Kogo i czego miały dotyczyć? Całej Rady Nadzorczej GSM? Odpowiedzialności zbiorowej? Niektórzy sobie tak to wyobrażają (w świetle tego co zacytowałem, odpowiedzialność jest jednak indywidualna). Dlatego też trzeba podzielić Radę na 9 części, na indywidualną odpowiedzialność każdego członka tego organu. Żeby to zrozumieć trzeba znać akty prawne, które normują działalność spółdzielni mieszkaniowych. Wypada przynajmniej po wyborze do tego zanego organu kolegiąlnego zapoznać się z nimi, żeby wiedzieć za co wzięło się odpowiedzialność, zgłaszając swoją osobę na listę kandydatów i za co dostaje się ekwiwalent pieniężny, ustalony decyzjami Walnego Zgromadzenia. I tu smutna konstatacja, nie każdy zapoznał się z aktami prawnymi, nie każdy chce je zrozumieć, nie każdy jest świadomy, że popełnia wykroczenie, za które grozi jemu odpowiedzialność karna. Właśnie odeszli się znani z ujadania członkowie naszej społeczności i krytykują mnie, że zwykły pracownik poddaje krytyce członka Rady Nadzorczej, swojego chlebodawcę. Otóż to nieprawda. Żaden członek Rady nie jest moim pracodawcą ani zwierzchnikiem. Jestem pracownikiem najemnym i podlegam tylko ocenie Zarządu. Dodatkowo jestem Redaktorem Naczelnym gazety „Twoja Spółdzielnia”, zarejestrowanym w KRS. Rolą prasy jest docieranie z prawdą do społeczeństwa i z tej roli muszę się wywiązać. Jeśli ktokolwiek wytoczy mi jakiś proces (są już tacy, co to zrobili), proszę bardzo, tylko musi mi udowodnić przed Sądem, że skłamałem. „Prawdziwa cnota krytyki się nie boi”, dlatego zakładam, że żaden z członków naszej kochanej Rady nie będzie się ze mną wóciłzył po sądach. To co napiszę to prawda w czystej postaci. Opiszę tylko jeden, ale najważniejszy wy-cinek działalności każdej rady nadzorczej. Niestety będę musiał również sięgnąć do pewnych „dziejących się” wydarzeń, czasem nawet do historii.

Zacznę od kalendarium.

- grudzień 2016r. Rada Nadzorcza ogłosiła konkurs na wyłonienie Biegłego Rewidenta, który jak co roku zgodnie z Ustawą ma obowiązek zbadać mijający rok obrachunkowy GSM. Do konkursu stanęło kilkanaście firm. Rada Nadzorcza na wskazanie Pani Gnaś i Pana Wróbla wybrała firmę. Firma ma doskonałe rekomendacje i jest zarejestrowana w Krajowej Radzie Biegłych Rewidentów. Dzięki temu, że wskazały to osoby wymienione, nikt z nich nie będzie podważał wyboru i jak to ostatnio w Polsce modne mówiło o sfalszowaniu wyboru.
- styczeń 2017r. Zarząd podpisał umowę na badanie bilansu za rok obrachunkowy 2016 z Biegłym Rewidentem wyłonionym przez RN.

- styczeń - 15 marzec 2016r. Biegły Rewident dokonywał sprawdzenia stanu finansów Górniczej Spółdzielni Mieszkaniowej za rok 2016.
- 15 marzec 2017r. Prezydium Rady Nadzorczej zwołało na dzień 22.03.2016, posiedzenie Rady Nadzorczej GSM. Posiedzenie zostało zwołane z zachowaniem wszystkich statutowych i regulaminowych zasad z dwoma punktami merytorycznymi i żaden z członków RN nie zgłosił wątpliwości. Mało tego wszyscy wiedzieli wcześniej, że takie posiedzenie zostanie zwołane.

Wydawać by się mogło, że jak co roku zostaje tylko spotkać się, zapoznać z przygotowaną opinią, zadać wyjaśniające pytania i zgodzić z zawartymi w opinii wnioskami specjalisty, jakim bez wątplenia jest Biegły Rewident. **Czy są pozytywne czy też negatywne nie jest istotne. To opinia Biegłego, na którego nie wpływają żadne błagania, żale czy usprawiedliwienia. Biegły stwierdza fakty, które należy przyjąć do wiadomości.** Dlatego też informacje zawarte w jednym z artykułów, negatywnie do nas nastawionej gazety, w którym jeden anonimowy członek naszej rady pisze o uzgodnieniach opinii z Biegłym, to zwykła BZDURA, zwykła IGNORANCJA, nieznajomość zasad i dokumentów, totalny brak wiedzy w zakresie prawa. Opinii się nie UZGADNIA, opinii się wysłuchuje i wdraża plan realizacji wniosków pokontrolnych panie członku.

No i się zaczęło. Najpierw Pan Kinasiewicz przesłał pocztą elektroniczną informację, że nie może uczestniczyć w posiedzeniu (bez podania przyczyn). Usprawiedliwienie był zobowiązany przesłać na ręce Przewodniczącego, czego nie uczynił. Cóż to dla niego Przewodniczący RN, którym nie jest on sam. Cóż to dla niego posiedzenia RN, za które nie dostanie kasy. Mało tego. Niedawno informowaliśmy o jego udziale w organie nadzorczym spółki, do której został delegowany (z zastęgi w rozwalaniu GSM), przez tak zwaną „dobrą zmianę”. Został zobowiązany przez Komisję Rewizyjną GSM do przedstawienia, do dnia 15 marca, aktu notarialnego rzeczowej spółki, w celu sprawdzenia podejrzenia o działalność konkurencyjną. Oczywiście tego nie zrobił! Niech sobie Komisja sama ściąga dokumenty, jeśli chce mnie sprawdzać.

Pan Marek Wróbel poinformował, że w tym czasie jest w pracy i można to zrozumieć chociaż... Dwie godziny przed rozpoczęciem Rady wiceprzewodniczący Jan Wyrwa wysłał sms-a, w którym poinformował o swojej nieobecności z przyczyn osobistych. Jakie to przyczyny? Dotarły te „przyczyny” do nas znacznie wcześniej. Otóż Pan wiceprzewodniczący RN spotykał się i namawiał innych członków or-

ganu, żeby zbojkotowali to posiedzenie. Jego „nadworny” prawnik widocznie wyjaśnił jemu, że nieprzyjęcie raportu Biegłego Rewidenta będzie skutkowało decyzjami, których twórcą i propagatorem jest od początku tej kadencji. Jakie to decyzje? Odwołać Lepczyńskiego, wywalić Zarząd. Za co? Sam nie wie, ale są dwa powody. Pierwszy to ZEMSTA na Weychercie (nie wie za co). Drugi, tak jemu kazał jego obecny „pan” A. Matusiak. Powie zaraz, że jest z nim w sporze sądowym. NIEPRAWDA. Już proces zakończył się polubownie, bo spotykając się wielokrotnie na temat wspólnego rozwalenia GSM, takie decyzje uzgodnili i połączyli siły w walce przeciw Spółdzielcom, w interesie Grupy Inicjatywnej (czym się sam chwali). ŻENADA. Zastanawia w tym przypadku zerowa wiedza prawna człowieka, który jest łącznie już czwartą kadencją członkiem Rady. Wypowiada słowa, których znaczenia nie rozumie, myląc Biegłego Rewidenta z Audytorem. Jego kadencja z 2008r. zakończyła się niechlubnie, zobaczymy co teraz członkowie GSM powiedzą. Zapomniał o jednej maksymie, „gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą”. Postawa tego członka, jest bardzo ciekawa. Kala swoje gniazdo, udzielając informacji na prawo i lewo o GSM, o posiedzeniach Rady, publikuje swoje teksty pod pseudonimem w lokalnym portalu szkalującym spółdzielnię. Kolaboracja pełną gębą. No i biega, biega, biega i gdzie może siebie ferment.

Pani Koczy wylądowała w szpitalu, uzasadnienie jest. Pani Gnaś?! Nie racyła w żaden sposób usprawiedliwić swojej nieobecności. Po co? Jej wszystko wolno, jest kobietą i jak sama mówi jest Radą Nadzorczą. Nawet to, że zaczęła pierwszą w życiu pracę nie jest żadnym usprawiedliwieniem. Inni też pracują. W taki właśnie lekceważący sposób potraktowali mandat jakim obdarzyli ich wyborcy. Tak zlekceważyli najważniejsze w ciągu roku posiedzenie Rady Nadzorczej. Tak zlekceważyli Biegłego Rewidenta i jego pracę trwającą prawie 3 miesiące. Zresztą jak pisałem sami go wskazali, sami go „olali” wystawiając świadectwo swojej „kultury i zaangażowania”. Niestety skompromitowali nie tylko siebie. Skompromitowali członków GSM, którzy na nich zagłosowali, skompromitowali dla własnej wójki w GSM. Czy to jest branie odpowiedzialności na swoje barki? NIE! Czy to jest wywiązywanie się z mandatu jaki powierzyli im spółdzielcy? NIE! Czy to jest poważne? NIE! Ci ludzie okazali się wielkim błędem wyborów. Ich interesują tylko płatne posiedzenia Rady, tam są zawsze. „Za darmość” nie będą się spotykali. Brak znajomości Statutu i Regulaminu w tym przypadku jest porażający. Ekwiwalent dostaje się nie za „posiedzenie”, tylko za pracę na rzecz GSM w ciągu miesiąca!!!!

W posiedzeniu Rady udział wzięli Przewodniczący Bolesław Lepczyński, Zbigniew Staszaków, Mariusz Rzodkiewski (mimo, że pracuje na co dzień, potrafił przybyć jak zawsze), Jacek Próchnicki (był w szpitalu i potrafił sobie załatwić przepustkę na czas posiedzenia, ponieważ jest ODPOWIEDZIALNYM członkiem RN). Był to udział czynny, wiele szczegółowych pytań do Biegłego, wyjaśnionych na bieżąco. **Stan finansów GSM bardzo dobry, nie budzący żadnego niepokoju. Nie ma żadnych zagrożeń. Wskaźniki płynności lepsze niż poprzednio. Zobowiązania krótko i długoterminowe nie budzą żadnych obaw. Spłaty terminowe. Nadwyżka bilansowa większa jak w poprzednim okresie rozliczeniowym. Termomodernizacja zrealizowana w sposób nie budzący ani obaw, ani zastrzeżeń Biegłego Rewidenta. Stan finansów firmy na bardzo dobrym poziomie. SZOKIEM wręcz było stwierdzenie Biegłego, że GSM może inwestować w rozwój budownictwa mieszkaniowego, taki ma stan finansów.**

Nie wierzycie? Opinia w najbliższych dniach zostanie opublikowana na stronie GSM, sami Państwo możecie się z nią zapoznać, a nie jest bardzo długa i napisana jest „w języku białych ludzi”, nie mową rachunkowości. Ktoś chce ją podważyć? No pewnie, przecież dlatego nie byli na posiedzeniu Rady, żeby podważyć. Cały rok będą podważali. Przecież są wśród nich sami specjaliści od finansów, sami prawnicy, menagerowie. Kwiat Jastrzębia przecież. Zawsze ci sami na Walnym, znawcy praw wszelakich, mędrzy, filozofowie. Prawda natomiast jest inna. Nie mają pojęcia ani o prawie, ani o „lewie”, ale muszą „istnieć”. Frazesy, demagogia, populizm, pomówienia, kłamstwa, dziwactwa, NIENAWIŚĆ. Dlaczego? Chcą programu „koryto plus”, ale członkowie GSM ich nie chcą przykorycie.

Co powiedzieć o tych, którzy zbojkotowali NAJWAŻNIEJSZE działanie Rady w roku? Jedno określenie się pojawia: **NIEODPOWIEDZIALNI**

P.S. Ostatnio ukazał się kolejny paszkwil na temat GSM, który pokazuje jak zerową wiedzę o Statucie i Regulaminie Rady Nadzorczej mają ci, którzy bojkotują jej posiedzenia i ich „złotouści pisarze nadworni”. Wszystkim tym osobom sugerujemy jedno. Przeczytajcie chociaż raz ze zrozumieniem Ustawę, Statut i Regulamin Rady Nadzorczej GSM. Tym którzy zbojkotowali ostatnie posiedzenie RN i ich wyborcom dedykujemy również art. 35 Statutu. Czytanie ze zrozumieniem nie jest bolesne.

Ludzie skompromitowani chcą mieszkać w Górnicy...

W przeddzień upływającego terminu składania wniosków, do sekretariatu GSM wpłynął wniosek do Walnego Zgromadzenia grupy "až" 12 członków. Zawiera on żądanie usunięcia z Rady Nadzorczej GSM panów Lepczyńskiego, Staszkowa i Próchnickiego. Wniosek teoretycznie jest prawidłowy, natomiast warto się przyjrzeć jemu bliżej.

Żenującą ciekawostką jest to, że wnioskodawcy nie mieli sił intelektualnych, aby go uzasadnić. Po prostu chcą usunąć Lepczyńskiego, Staszkowa i Próchnickiego z Rady, "bo tak, bo nie chcą ich w Radzie i tyle". Nic w tym zaskakującego. Jeden z wnioskodawców już od zakończenia poprzedniego Walnego odgrażał się Przewodniczącemu RN, że go załatwi jeśli nie będzie grzecznie spełniał jego oczekiwań. Po co w takim razie uzasadnienie? Przecież wniosek zgłaszamy „MY”, najważniejsi w tym mieście i GSM. Nie to jednak jest w tych wnioskach najciekawsze. Najbardziej bowiem rzuca się w oczy „jakość” osób, która podpisała się pod wnioskiem o wykluczenie Lepczyńskiego, Staszkowa i Próchnickiego.

Warto przybliżyć te postacie.

Pierwszym na liście jest Andrzej Matusiak, znany radny z Jastrzębia-Zdroju. Niestety Andrzej Matusiak jest już „jedną nogą” poza Górnicy Spółdzielnią Mieszkaniową. Ostatnio sąd pierwszej instancji orzekł, i jednocześnie podzielił pogląd wnioskodawcy, że Andrzej Matusiak dopuścił się czynów, które były podstawą do podjęcia decyzji przez poprzednią RN. Czyli już prawie został ze spółdzielni wyrzucony, ale jeszcze chce mieszkać i wyrzucić uczciwych członków Spółdzielni jakimi są Lepczyński, Staszków i Próchnicki.

Drugim, szczególnym „osobnikiem” podpisanym pod wnioskiem o wyrzucenie Lepczyńskiego, Staszkowa i Próchnickiego, jest Krzysztof W., skazany za to, że okradał Górnicy Spółdzielnię Mieszkaniową. Czyli okradł Was, członków GSM. „Osobnik” ten był pracownikiem spółdzielni, przewodniczącym jednego ze związków. Został wyrzucony z GSM dyscyplinarnie, za kradzież i pięć innych naruszeń prawa pracy (przy czym do dzisiejszego

dnia zasłania się nietykalnością, jako związkowiec).

Trzecią osobą podpisaną pod wnioskiem jest Jan M., przyjaciel Krzysztofa W. i Andrzeja Matusiaka. Osoba ta znana jest z „wielobarwnych” działań. Kwalifikacja okien za... to jego największy „dorobek” jako pracownika Działu Technicznego. Jest również znany z tego, że wraz z innym członkiem podpisanym pod tym wnioskiem, próbowali szantażować prezesa Tyrałę. Jan M. i Marian P. żądali 15 tysięcy złotych w zamian za to, że nie odwołają go z funkcji prezesa. Jan M. znany jest też z tego, że obiecywał ustawianie przetargów w GSM, jak tylko usunie wraz z Andrzejem Matusiakiem obecny zarząd. Jest również wiecznym kandydatem na miejsce z-cy prezesa ds. technicznych GSM. Na liście wnioskodawców jest też inny wyrzucony z GSM pracownik.

Co „ciekawe” jest też Wiktor K. (jak jest z adresem w GSM zawsze jest WK). Znany jako Tajny Współpracownik o pseudonimie Waldek.

Wiedzę na ten temat przyniósł do GSM brat poseł. Pan Wiktor w tym gronie budzi duże zaskoczenie. Andrzej Matusiak brzydzi się bytymi TW. Twierdzi przecież, że spółdzielnią rządzą współpracownicy SB. Bardzo to ciekawe, bo zarząd GSM za tzw. komuny chodził do szkół. Radny Matusiak ściśle współpracuje z dawnym agentem SB, podpisując z nim wniosek o odwołanie członków Rady. Nie jest to pierwsza wspólna działalność radnego Matusiaka i TW Waldka, bo panowie Ci razem zaskarżali uchwały poprzedniego Walnego. Oczywiście TW Waldek i jego kolega Matusiak przegrali te sprawy.

Mamy zatem wniosek do Walnego Zgromadzenia, podpisany przez skompromitowanego radnego, złodzieja, dwóch szantażystów, wyrzuconego pracownika, tajnego współpracownika SB i kilku zmanipulowanych członków. Tacy ludzie roszczą sobie pretensje do tego, aby ustalać skład Rady Nadzorczej GSM. Zakładamy jednak że Członkowie spółdzielni nie pozwolą sobie wyrwać Spółdzielni przez osoby tak skompromitowane.

Andrzeju Matusiak! Oddaj pieniądze spółdzielcom!

Portal kontrolowany przez braci Matusiak, a mający w swojej nazwie słowo "info" (powinien mieć "dezinfo") pokazał na swoich łamach kolejny zmanipulowany artykuł. Niejaki Nowaczyk napisał kolejne już w swojej "karierze" kłamstwo. Napisał, że GSM zapłacił odsetki karne w wysokości 300 tys. złotych, za nieterminową opłatę za śmieci. Jedno zdanie, a dwa kłamstwa i jedna manipulacja. Nieźle, nawet Urban podczas sławnych konferencji mógłby z pana Nowaczyka brać przykład.

Pierwsze kłamstwo to sformułowanie: "odsetki karne". Pan Nowaczyk chyba nie wie, że w obrocie gospodarczym nie ma czegoś takiego jak odsetki karne.

Drugie ordynarne kłamstwo to kwota tych niby "karnych" odsetek, jakie GSM zapłacił za śmieci. Tu Nowaczyk podaje kwotę 300 tysięcy złotych. To bzdura wyssana z brudnego palca pana redaktora Nowaczyka. W księgach rachunkowych GSM jest bowiem kwota ok. 60 tysięcy złotych, jaką to nasza Spółdzielnia musiała zapłacić za śmieci z tytułu spóźnienia płatności.

Poniżej zajmę się czymś najbardziej ordynarnym. Manipulacją. Teza Nowaczyka „...odsetki musieliśmy zapłacić, bo Zarząd GSM był niegospodarny”. To typowa bzdura jakich wiele w portalu kontrolowanym przez Matusiaków. Nowaczyk bowiem zapomniał,

że nie kto inny jak Członkowie Spółdzielni zobowiązali (na Walnym w 2014 r.) Zarząd GSM, aby walczyli z Urzędem Miasta o poprawę warunków odbioru śmieci, i żeby zarząd nie płacił kwot za śmieci, dopóki spółdzielnia nie dojdzie do porozumienia z Urzędem. Tak, o tym redaktor Nowaczyk zapomina, a może celowo kłamie. Mieszkańcy powiedzieli jasno: walczcie o śmieci, więc Zarząd GSM walczył.

Kto nie walczył? Redaktor Nowaczyk zapomniał, że to właśnie Andrzej Matusiak był radnym, który „wywalczył” to, aby mieszkańcy GSM płacili za śmieci ponad 2 razy więcej. Tak tak, radny Andrzej Matusiak podjął taką

uchwałę, że do dziś nie umiemy dojść ze śmieciami w spółdzielni do ład. To przez głosowania radnego Andrzeja Matusiaka spółdzielnia zapłaciła 60 tysięcy odsetek (ale nie karnych). Co ważniejsze przez głosowania Andrzeja Matusiaka spółdzielcy zapłacili łącznie 800 tysięcy złotych więcej za wywóz śmieci. Pamiętajcie: dopóki za wywóz śmieci odpowiadał Zarząd GSM, to stawka za osobę wynosiła 4 złote, a od momentu kiedy za śmieci zaczął odpowiadać radny Matusiak, ludzie płacą 14 zł. za osobę.

Stąd też pytanie do Andrzeja Matusiaka: Kiedy Radny Matusiak odda pieniądze spółdzielcom?

ISSN 1689-9679

Tvoja  **Spółdzielnia**
www.gsmjastrzebie.pl

WYDAWCA:

Górnicy Spółdzielnia Mieszkaniowa
w Jastrzębiu-Zdroju, ul. Graniczna 1

KOLEGIUM REDAKCYJNE:

Dariusz Janicki - Redaktor Naczelny
Anna Gnaś
Andrzej Kinasiewicz
Radosław Pluta
Gerard Weychert

KONTAKT:

32 47 14 070, redaktor@gsmjastrzebie.pl

DRUK I OPRACOWANIE GRAFICZNE:

www.drukarniajastrzebie.pl

Czemu Andrzejowi Matusiakowi zależy na przejęciu Górniczej Spółdzielni Mieszkaniowej?

To pytanie, które stanowi również tytuł mojego artykułu, jest bardzo zasadne, szczególnie w kontekście ostatnich wydarzeń, jakie miały miejsce w Sądzie Okręgowym w Gliwicach czy w Prokuraturze w Gliwicach. Andrzej Matusiak w pierwszej instancji przegrał sprawę o utratę członkostwa w GSM, a jest to o tyle złe dla niego, że Sąd uznał, że uzasadnienie jego odwołania z członkostwa polegało na prawdzie. Oto co zawierało uzasadnienie:

1. ANDRZEJ MATUSIAK WIELOKROTNI WYWIERAŁ PRESJĘ NA KONTRAHENTA GSM ABY PRZEKAZYWAŁ ŚRODKI PIENIĘŻNE na klub szachowy, gdzie działaczem jest Matusiak, a poseł Matusiak jest prezesem honorowym. Dawał do zrozumienia, że jeśli nie będzie wpłat to kontrahent ten straci kontrakt z GSM.

2. Andrzej Matusiak WYWIERAŁ NACISKI NA CZŁONKÓW ZARZĄDU GSM sprawach kadrowych. Zmuszał po prostu do zwalniania ludzi, którzy mu się nie podobali, a zabraniał zwolnienia ludzi jemu przychylnych. Nawet jeśli pili alkohol w pracy.

3. Andrzej Matusiak NARAZIŁ SPÓŁDZIELNIĘ NA STRATY, poprzez namawianie członków Zarządu do fałszowania dokumentacji inwentaryzacyjnej, i poprzez wywieranie nacisku na to, aby nie zgłaszać faktu kradzieży, czym mógł narazić Zarząd GSM na odpowiedzialność karną.

Co z tego wynika? Po prostu widzimy, że Andrzej Matusiak chciał z GSM zrobić sobie swój prywatny folwark, a z Zarządu Spółdzielni ślepo wykonujących jego polecenia. Co najgorsze z firm, które pracują dla GSM źródło kasy.

Wspomniany wyżej wyrok nie jest jedyną przegraną sprawą, którą przegrał Matusiak ze Spółdzielnią. Wcześniej bowiem Andrzej Matusiak wraz z Wiktorem Krywulko (zapamiętajmy to nazwisko), przegrał sprawę o unieważnienie uchwały, jakie podjęło Walne Zgromadzenie w 2016 r. Znów Andrzej Matusiak pokazał, że ma w tzw. "głębokim poważaniu" członków spółdzielni, którzy uchwalili coś na Walnym, a że było to nie w smak panu Matusiakowi i Krywulce to zaskarżyli i... przegrali.

Kolejną sprawą jaka jest tłem zapędów Andrzeja Matusiaka, aby przejąć naszą spółdzielnię, jest sprawa jaka toczy się w Prokuraturze w Gliwicach, gdzie poseł na Sejm (prywatnie brat Andrzeja Matusiaka - Grzegorz) musi się tłumaczyć czemu doprowadził do niekorzystnego rozporządzenia mieniem prezesa Gerarda Weycherta. Chodzi o 12 tysięcy złotych, które poseł Matusiak wziął od Weycherta, niby na wybory, ale ich nigdzie nie wykazał. Śledztwo ciągle trwa, a materiały jakie są dostarczone do Prokuratury są bardzo niewygodne dla posła, zatem też i dla Andrzeja Matusiaka.

Spraw drobniejszych jest wiele, a wszystkie idą w kierunku korzystnym dla Górniczej Spółdzielni Mieszkaniowej, przez co są bardzo złe dla Andrzeja Matusiaka, czy też jego otoczenia. W związku z tym Andrzej Matusiak czyni starania, aby najpierw obalić nieprzychylną mu część Rady Nadzorczej na najbliższym Walnym Zgromadzeniu, aby docelowo zniszczyć Zarząd Spółdzielni.

Gdyby grupa Andrzeja Matusiaka przejęła kontrolę nad GSM, natychmiast wycofała by wszystkie sprawy z sądów, gdzie stroną są albo sam Matusiak lub jego ludzie. Bo jak wiadać w sądach mają panowie spore problemy, aby w uczciwym procesie wygrać. Andrzej Matusiak potrafił nawet nasłać swojego kolegę policjanta na naszą Spółdzielnię (z dużą satysfakcją musimy jednak przyznać że dziś już ten osobnik nie jest policjantem, a w jego sprawie toczy się postępowanie prokuratorskie).

Zaraz po wycofaniu spraw, zarząd mianowany przez ludzi Matusiaka zajęłby się zwalnianiem doświadczonych pracowników spółdzielni i zatrudnianiem swoich, tak jak to Andrzej Matusiak próbował robić, gdy był członkiem Rady Nadzorczej. Za chwilę prawdopodobnie zmienili by się dostawcy usług na tych, którzy odpłacają haracze na rzecz klubu szachowego. Czemu mamy takie przypuszczenie? A no dlatego, że Matusiak już próbował to robić. Tak, próbował wpływać na

wyniki przetargów, aby były korzystne dla firm, które odpłacały haracze.

Tak oto wygląda sprawa intencji Andrzeja Matusiaka - nie chodzi mu o dobro spółdzielni, tylko o zwykłe załatwienie naszej Spółdzielni tak, aby była jemu posłuszna, żeby nie szkodziła jego prywatnym interesom, a także interesom jego brata.

Zechcą na tym Walnym spróbować zamknąć usta Radzie Nadzorczej i Zarządowi, tak aby upadła jedna z ostatnich wolnych od Matusiaków sfer życia naszego miasta. Andrzej Matusiak chce, aby nikt jemu nie przeszkadzał.

Mamy zatem pytanie do naszych Członków: Czy dacie Państwo "ukraść" sobie Spółdzielnię przez Andrzeja Matusiaka, o którym nawet jego brat poseł mówi, że "działa na zasadzie gangstera", "że to mafia". Czy chcemy, aby ktoś, kogo nawet najbliżsi porównują do mafiozów czy gangsterów miał wpływ na naszą Spółdzielnię? Czy chcemy powtórki z innych miast gdzie w spółdzielniach rządzą gangsterzy? Tyle się o tym pisze. Skoro nawet Poseł Matusiak mówi, że jego brat działa jak gangster to chyba mamy się czego bać.

Przyjdźcie zatem na Walne, nie pozwólcie sobie ukraść GSM!!!! To przecież Wasz majątek, Wasze pieniądze.

Materiał nadany

"Karne odsetki" - ulubione słowo Andrzeja Matusiaka

Czyli jak według radnego lepiej zyskać 10 tysięcy, aby stracić 360 tysięcy

Ostatnimi czasy radny Andrzej Matusiak bardzo ubolewa, że nasza spółdzielnia płaci straszne odsetki "karne", za nieterminowe płatności z tytułu opłat za ciepło do PEC S.A. (tak na marginesie pan radny już prawie członkiem GSM nie jest). Podaje przy tym kwoty wysane ze swojego palca, lub też z palca kogoś z ludzi jakich PiS obsadził w PEC. Latają zatem po tzw. "mieście" kwoty 90 tysięcy, 300 tysięcy i tym podobne bzdury. No ale cóż się dziwić, radny Matusiak z ekonomią nie ma wiele wspólnego, za to ze zohydowaniem innych bardzo dużo.

A oto prawda, którą można znaleźć w księgach rachunkowych GSM, a nie w głowie pana Matusiaka.

GSM owszem zapłaciła za nieterminowe płatności za ciepło do PEC S.A. ok. 10 tysięcy złotych. Tak, przyznajemy. Wynikało to z kilkudniowych opóźnień z płatnościami. Można powiedzieć, że te 10 tysięcy to też dużo. Owszem dużo, jednak Zarząd wychodził z założenia, że lepiej jest spóźnić się z płatnością do PEC o jeden, dwa dni, niż zerwać lokatę na kilka milionów złotych, aby uregulować płatno-

ść w terminie. Bo gdyby Zarząd taką lokatę zerwał, przepadły by spółdzielni odsetki bankowe, i to w kwotach o wiele większych niż wspomniane 10 tysięcy dla PEC S.A.

Po prostu Zarząd wybrał: lepiej zapłacić 10 tysięcy złotych odsetek dla PEC i uzyskać zysk z lokat bankowych na poziomie 360 tysięcy złotych. W uproszczeniu według Zarządu lepiej stracić 10 tysięcy i zyskać 360 tysięcy (per saldo zyskałoby 350 tys.). Według Andrzeja Matusiaka i jego ekipy odwrotnie. Lepiej zyskać 10 tysięcy, a stracić 360 tysięcy.

Teraz Państwo rozumiecie czemu nasze Jastrzębie wygląda jak wygląda? Bo próbują nim rządzić tacy ludzie co z matematyką i ekonomią nie mają nic wspólnego, jak wspomniany Andrzej Matusiak.

P.S. Na marginesie w przestrzeni publicznej pojawiła się informacja, że prezesa PEC S.A. za pieniądze spółki nocują w apartamentach Pałacu na Boryni. Jeśli to prawda, to rozumiani czemu są tacy bezwzględni w naliczaniu odsetek. Firma musi utrzymać te luksusy.